Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 9 lutego 1928** Cena egzemplarza **20** gr.

PRENUMERATA:	
kosztuje z dostawą w miejscu:	
miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:	
Strona	200 Zł.
1/2 strony	100 „
1/4 „	60 „
1/8 „	30 „
1/16 „	15 „
1/32 „	8 „

Zamiejscowe 20% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 6. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Kandydaci listy Nr. 1. w okręgu tarnowskim.

Lista kandydatów Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem, ogłoszona dnia 3 lutego, sprawiła wszystkim pewną niespodziankę. Niespodzianka ta jest zarazem miła i niemiła. Niemiła, ponieważ nie zawiera nazwiska burmistrza Tarnowa, dr. Kryplewskiego, którego wybór do Sejmu leży z pewnością w interesie miasta, natomiast miła, ponieważ na drugiem miejscu listy, natychmiast po senatorze Jakóbie Bojce, znajdujemy nazwisko dr. Byrki, b. ministra skarbu w gabinecie Moraczewskiego, a później wiceministra, gdy tekę skarbu piastował ś. p. Biliński.

Dr. Byrka należy do tych, którzy mają najwięcej praw do zasiadania na fotelu poselskim i są w Sejmie najpotrzebniejsi. Jako minister skarbu w gabinecie Moraczewskiego sprzeciwił się drukowaniu banknotów bez pokrycia, a choć spowodowało to upadek gabinetu, dr. Byrka pozostał przy swojem zdaniu, którego słuszności nie trzeba chyba dowodzić. Jako poseł zwalczał z całą stanowczością politykę „parszywych" pożyczek i kłamanych budżetów Władysława Grabskiego, a szczególnie głośna była jego walka, prowadzona przeciwko utworzeniu monopolu zapałczanego. Kampanja się nie udała, p. Wł. Grabski postawił na swojem i ustawę o monopolu zapałczanym przeprowadził przez Sejm, ale utworzona na skutek rewelacji dr. Byrki specjalna komisja sejmowa po żmudnych dochodzeniach wyjaśniła, jakto i dlaczego za parszywą pożyczkę 5 miljonów dolarów zaprzedano spółce szwedzko amerykańskiej interes polskiego konsumenta. Dziś i przez kilka dziesiątków lat jeszcze będziemy płacić za zapałki dwa razy drożej, niż są warte, ponieważ kilku ludzi chciało uczynić zadość swoim fałszywym ambicjom, a kilku innych chciało „zarobić" po kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Człowiek, który łączy gruntowną znajomość spraw finansowych z pełną osobistą uczciwością i bezinteresownością, powinien być posłem i doprawdy powinniśmy być dumni, że właśnie w naszym okręgu na prorządowej liście kandydatów znalazło się jego nazwisko. Trzecie miejsce na tej liście zajmuje Karol Jarosz, wójt z Janowic. Jest to kandydatura człowieka zaufania najszerszych sfer ludu wiejskiego i przez te sfery wysunięta. Razem z senatorem Bojką należy Karol Jarosz do najstarszych i najwybitniejszych działaczy ludowych i razem z nim opuścił szeregi „Piasta", gdy się przekonał, że stronnictwo to nie służy już swoim założeniom programowym, lecz osobistym celom i ambicjom jednostki.

To są czołowe nazwiska listy Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem w naszym okręgu. Reprezentują wiedzę, pracę i bezinteresowność, trzy zalety, najbardziej cenne i najbardziej potrzebne w życiu publicznem i nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że lista ta skupi największą ilość głosów. Jest tak tembardziej, że bardzo nie wiele mogą jej przeciwstawić inne listy.

Na liście „Piasta" po Wincentym Witosie, który ją otwiera, znajdujemy nazwisko b. posła Brodackiego. O kwalifikacjach do odgrywania roli politycznej tego kandydata na posła warto przytoczyć zajmujący szczegół, sam w sobie zabawny, ale smutny z tego powodu, że tacy ludzie mieli rozstrzygający głos w najważniejszych sprawach, tyczących się życia narodu i państwa. Mianowicie istnieje urzędowe wydawnictwo p. t. „Sejm i Senat", które zawiera autobiografje wszystkich posłów i senatorów. Co który poseł czy senator o sobie napisze, to bez sprawdzania tam się drukuje. P. Brodacki postanowił zabłyszczeć głęboką nauką i wiedzą i napisał o sobie, że jest autorem kilkunastu prac naukowych — niedrukowanych. I to był prawodawca narodu i powtórnie po ten zaszczyt sięga.

Na innych listach wybitniejszych ani głośniejszych nazwisk niema. Nie może być przeciwstawiony Bojce, Byrce i Jaroszowi ani ks. Czuj, ani p. Laskowski, ani p. Banaś, tak samo jak frazesem o „rzeczowym" stosunku do rządu nie można zakrywać nawet przed najbardziej tumanionemi masami tego wszystkiego, co rząd marszałka Piłsudskiego zrobił już dla rozwoju gospodarczego Polski, dla wzmożenia jej potęgi i znaczenia w świecie. Rozumieją to zresztą wszyscy działacze z pod znaku piastowskiego czy chadeckiego, Stronnictwa Chłopskiego czy Stronnictwa katolicko-ludowego, rozumieją — i przeto prowadzą podwójną grę. Jedni są za marszałkiem Piłsudskim, ale przeciw jego rządowi, drudzy są za jego rządem, ale pod warunkiem, że będzie robił nie to, co uważa za wskazane, ale to, co oni mu podyktują. Niewielu się znajdzie zapewne takich, którzy dadzą się omamić tymi frazesami, którzy uwierzą, że chodzi o coś więcej niż o osobiste interesy i ambicje panów kandydatów i którzy zechcą wymienić marszałka Piłsudskiego na ks. Czuja, albo na p. Brodackiego.

Zadanie, które czeka wyborcę dnia 4 marca, jest proste i łatwe do spełnienia: dać głos za stabilizacją stosunków, reprezentowaną przez rząd marszałka Piłsudskiego, albo rzucić znowu Polskę jako objekt w grę partyjnych sejmowładców — wybór tu nie może być dla nikogo trudny. Każdy człowiek, biedny czy bogaty, mądry czy głupi, chce z pewnością jednego, mieć dziś możliwie najdalej idącą pewność dnia jutrzejszego, wiedzieć, że przez noc nie zajdą żadne zasadnicze zmiany w polityce i położeniu państwa, które je nagle zwrócą z prawa w lewo, czy naodwrót. Tylko w takich warunkach możliwa jest ciągłość pracy i takie warunki stwarza Polsce rząd marszałka Piłsudskiego. To jest więcej, niż niezdarny frazes o „rzeczowym" stosunku do rządu.

Stf. Ż.

Z ruchu wyborczego.

Kandydaci w naszym okręgu.

Okręg wyborczy 45-ty Tarnów — Pilzno — Brzesko — Dąbrowa — Grybów — Gorlice wybiera 7 posłów. O te siedem mandatów stanęło do walki 13 list wyborczych, z których niektóre zawierają kilkanaście nazwisk. Nie trzeba dodawać, że większość list ma znaczenie wyłącznie demonstracyjne, a pretensjonalność, z jaką są zredagowane, i obfitość nazwisk jakie zawierają, czyni wrażenie po prostu komiczne.

Poniżej wyliczamy wszystkie listy, zgłoszone w naszym okręgu.

Bezpart. Blok współpracy z Rządem. Nr.1.

Jakób Bojko, rolnik, Władysław Byrka, Karol Jarosz, rolnik, Władysław Sieńko, naucz., Franciszek Świerczek, rolnik, Mikołaj Rysiewicz, sekr. Rady Powiatowej, Maciej Czuła, inwalida, Franciszek Paw, rolnik i naczelnik gminy, Aleksander Mordawski, rolnik.

Katolicka Unja Ziem Zachodnich.

Ks. dr. Jan Czuj, profesor Uniw., Tadeusz Łubieński, rolnik, Ignacy Starzyk, rolnik, Józef Poręba, sekretarz zw. zaw. Jan Zych, rolnik, Paweł Głowacki, rolnik.

Polski Blok Katolicki (Ch. D. I Piast).

Wincenty Witos, Jan Brodacki, Henryk Krzciuk, Stanisław Czuchnowski, Jan Piróg, Józef Steinhof, Władysław Tendera, Stanisław Kowalik.

Polska Partja Socjalistyczna.

Adam Ciołkosz, Marjan Szkurat, Stefan Petryka, Jakób Łachecki, Stanisław Sułek, Ludwik Kosiba, Ignacy Sido, Stefan Kurek, Stanisław Kulpa, Maciej Grybek, Marek Kuboń, Franciszek Bączek.

Zjedn. Nar. Żyd. w Małopolsce.

Dr. Abraham Ozjasz Thon. Ludwik Oberlaender. dr. Samuel Hirschfeld, Gier-Arja Erło. Józef Heuman. Wolf Getzel.

Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej-Sjon“.

Lew Icek Juda, Buxbaum Antoni (Natan), Szyfman Leib, dr. Holenderski Lew, Sagan Szachne Efroim, Abelman Mina.

Lista P.P.S.-lewica.

Andrzej Czuma, Bolesław Morosz, Salomon Hirsz Sturm, Natan Kalfus.

Stronnictwo chłopskie.

Józef Berek, Jan Lenard, Paweł Kasel, Józef Banaś, Teofil Kleczkowski, Jan Czyz.

Związek Chrześcijańsko Ludowy ś. p. Ks. Stojałowskiego.

Franciszek Matuga, Ignacy Wilczyński, Michał Kisil, Stanisław Tracz, Zdzisław Wierciak, Stanisław Michalczewski.

Ogólno Żydowski Blok Narodowy.

Majer Szapira, Izaak Bauminger, Mojżesz Deutscher, Majer Apstein.

Związek Chłopski.

Konstanty Laskowski, Stanisław Szpak, Stanisław Woźniczka, Józef Konarski, Stanisław Dryndal, Wojciech Ruda, Ignacy Król, Ludwik Romas, Franciszek Gadecki, Władysław Wsołek, Marja Gemsowa, Józef Pietrusza, Jan Cegielski Zygmunt Wsołek.

Polskie Stron. Ludowe „Wyzwolenie“.

Jan Kamiński.

Lista Ruska.

Wójtowicz Teodor, Monczak Józef, Karczmarczyk Jan, Stawyski Zachary, Jareczak Stefan, ks. Chylak Dymitr, Wańko Łukasz.

Kler przeciwko Chrześć. Dem.

Zarząd okręgowy Związku kapłanów „Unitas“ w Tarnowie, obejmującego wszystkich księży djecezji tarnowskiej, wydał do duchowieństwa odezwę, skierowaną przeciwko Chrześcijańskiej Demokracji, a zwłaszcza przeciw redakcji „Głosu Narodu“.

Odezwa ta, podpisana przez ks. infułata Bombę, ks. prałata Mysora, ks. prał. Lubelskiego i ks. dyrektora Paryłę, stwierdza, że tak w Sejmie ubiegłym, jak i w obecnym okresie przedwyborczym, stanowisko Ch. D. rozmija się z ideałami i celami kościoła i zwraca się przeciwko interesom państwa i kleru.

Z zrozumiałych względów odezwa ta wywołała wielkie wrażenie, jako podpisana przez wybitnych przedstawicieli duchowieństwa, a skierowana przeciwko stronnictwu, które uważa, że tylko ono reprezentuje interesy kościoła na terenie politycznym i społecznym.

Budowa rzeźni w Tarnowie.

Wywiad z wiceburmistrzem dr. Mützem

Dnia 31 stycznia b. r. nastąpiło w magistracie otwarcie ofert na budowę rzeźni i chłodni w Tarnowie. Oferty złożyło sześć firm: Zjednoczone górnośląskie Huty Królewska i Laury, Polskie fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski, Atlas, Stocznia gdańska, Polskie zakłady Skody i Fröhlich i Ska, przyczem oferty te nie obejmują całości prac, zamierzonych przez miasto. Oferty badane są obecnie przez przedstawicieli miasta i jeszcze w bieżącym miesiącu zapadnie ostateczna decyzja tak, że już w marcu przystąpionoby do robót. Tymczasem buduje się już bocznicę kolejową, która połączy przyszłą rzeźnię z linją kolejową Tarnów—Szczucin.

Sprawa budowy nowej rzeźni w Tarnowie jest już od szeregu lat aktualna, bo istniejąca rzeźnia od dawna już nie czyni zadość rosnącym potrzebom rozwijającego się miasta, a wcale nie może obsługiwać okolicy, tak, że n. p. Krynica sprowadza mięso z Krakowa. Gdy w Tarnowie stanie rzeźnia z chłodnią, wyposażona w wszystkie nowoczesne urządzenia, będzie oczywiście Krynica i cały szereg innych miejscowości sprowadzać mięso nie z Krakowa, lecz z Tarnowa, bo zaoszczędzą w ten sposób na kosztach transportu mięsa.

Sprawa jest dla miasta pierwszorzędnego znaczenia ze względu na poważne koszta, jakie budowa spowoduje, na przewidywane dla miasta znaczne stąd dochody, ale przedewszystkiem dlatego, że miasto uzyska konieczny objekt użyteczności publicznej nowocześnie urządzony. Co do całokształtu sprawy wiceburmistrz dr. Mütz był łaskaw nam udzielić następujących wyjaśnień:

— Od dawna odczuwaliśmy już potrzebę budowy nowej rzeźni, ale miasto nie miało na ten cel pieniędzy. Komisarz rządowy, p. Rypuszyński, gdy tylko finanse miasta nieco się poprawiły, chciał myśl budowy nowej rzeźni zrealizować, ale chciał nową rzeźnię zbudować na miejscu tem, gdzie znajduje się stara. Miejsce to jest zupełnie nieodpowiednie, ma uciążliwy dostęp, jest zamknięte, i gdyby z biegiem czasu trzeba było coś dobudować, nie mogłoby być o tem mowy, wreszcie w danym wypadku targowica musiałaby też zostać na starem miejscu, tak, że bydło do rzeźni trzebaby nadal pędzić przez całe miasto, co oczywiście jest z najrozmaitszych względów rzeczą niepożądaną. Przeto gdy ustąpił p. Rypuszyński, nie mogliśmy jego projektu podtrzymywać i z jego zamierzeń pozostała jedynie bezużyteczna bocznica kolejowa, wybudowana kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych.

— Miejsce, wybrane przez nas, jest według zdania fachowców, ze wszech miar odpowiednie. Znajduje się na gruntach folwarku klikowskiego, własności miejskiej, ze wszech stron otwarte, przestronne, połączy w jeden kompleks właściwą rzeźnię, chłodnię, fabrykę lodu i nowocześnie urządzoną targowicę. Właściwa rzeźnia obejmować będzie dom administracyjny, miejsce na ubój bydła rogatego i nierogacizny, stajnie i portjernię. Chcieliśmy pierwotnie budować także kafilarnię t. j. fabrykę przetworów odpadków mięsnych, ale doświadczenie pokazało, że w miastach nawet większych od Tarnowa, jak n. p. w Krakowie, kafilarnia się nie rentuje. Ale najważniejsza rzecz, że Tarnów będzie miał chłodnię nowocześnie urządzoną, co ogromnie przyczyni się do utrzymania zdrowotnej wartości mięsa i jego jakości spożywczej, a fabryka lodu będzie zaopatrywała nie tylko rzeźnię, ale całe miasto.

Miejsce, wybrane przez nas pod budowę, jest jeszcze i z tego względu dogodne, że Tarnów całe swoje zapotrzebowanie na mięso pokrywa w Dąbrowie i w Żabnie i w ich okolicy a zatem mięso sprowadza się do Tarnowa linją Szczucin — Tarnów. Z tą właśnie linją będzie rzeźnia bezpośrednio połączona bocznicą kolejową.

— Chciano nas przekonać — mówił dr. Mütz — byśmy zamiast budować własną rzeźnię, przystąpili jako udziałowcy do rzeźni w Dębicy. Pomijając najrozmaitsze względy, dla których nie mogliśmy tego uczynić, musieliśmy także uznać, że położenie Tarnowa dla obsługiwania przez rzeźnię dalszych okolic, głównie Krynicy, jest lepsze niż położenie Dębicy i nie mogliśmy zrezygnować z znacznych dochodów, jakie przewidujemy, że miastu nowa rzeźnia będzie przynosić.

Przewidywane koszta budowy rzeźni, chłodni i fabryki lodu wyniosą około 1,300.000 zł. Inwestując w rzeźni tak znaczną sumę—kończył swoje wyjaśnienia dr. Mütz — wynoszącą tyle, co normalny roczny budżet miasta, dołożymy wszelkich starań, by była ona w pełni wykorzystana, przy rozpatrywaniu zatem ofert nie będziemy się kierować tyle względami na taniość oferty, ile na jej rzeczową wartość, i przy tych samych wartościach rzeczowych oferty, będziemy starać się wybrać taką, która wykonana zostanie w kraju, krajowemi siłami i z krajowych materjałów, by pieniądze nasze tez pozostały w kraju.

Tego stanowiska naogół — dodamy do wyjaśnień wiceburmistrza dr. Mütza — ani dość się nie uznaje, ani się dość nie podkreśla. Tymczasem jest ono zgodne zarówno z obowiązkiem obywatelskim, jak z zaleceniami ministerstwa spraw wewnętrznych, które nakazują związkom komunalnym oddawać zamówienia tylko przedsiębiorstwom krajowym, nie tylko z formy krajowym, ale i z treści. (—)

Walne zebranie Zw. Strzeleckiego w Tarnowie.

W niedzielę, dnia 5 b. m., odbyło się w lokalu Zw. Legjonistów walne zebranie zarządu oddziału Związku Strzeleckiego w Tarnowie.

Przewodniczył inspektor Grabowiecki. Dotychczasowy prezes zarządu, dr. Bielatowicz, zrezygnował był z tego stanowiska przed kilku tygodniami. Po odczytaniu pisma rezygnacyjnego wyrażono dr. Bielatowiczowi podziękowanie za jego działalność, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem wybrano insp. Grabowieckiego. Z kolei przyjęto sprawozdanie komisji rewizyjnej, która wykazała szereg niedokładności w księgowaniu i przedstawiła wnioski do ich usunięcia.

Na ekranie życia.

Rozgłos, jakim cieszy się nasze miasto, zaczyna mię niepokoić.

Budują pod naszym nosem fabryki, które podwoją liczbę ludności, podniosą przemysł, zbogacą kupców, wybawią redaktorów od śmierci głodowej, jednem słowem Tarnów stanie się wielki.

Wkrótce będą budować wielkie lotnisko i będziemy połączeni z Paryżem, Londynem, Berlinem i Wiedniem i czarną kawę będziemy pili w Wiedniu, Opery słuchać będziemy w Medjolanie a tańczyć będziemy w nocy u Józefiny Backer w Paryżu i to wszystko w jednym dniu.

W Ogrodzie strzeleckim stanie wielkie mauzoleum gen. Bema i zjadą się do Tarnowa gdzieś w maju osobistości z całego świata, aby wziąć udział w podniosłej uroczystości pochowania zwłok wielkiego bohatera w ziemi rodzinnej.

Powstało muzeum tarnowskie, które posiada autentyczny ząb ś. p. pani burmistrzowej Rogalskiej i chustkę do nosa ś. p. dr. Tertila.

Dostaniemy wielką rzeźnię eksportową, hale targowe, łaźnię, jednem słowem urządzenia europejskie.

Ale niczem to wszystko wobec splendoru, jaki na nasze miasto padł onegdaj w Krakowie na dorocznym balu prasy.

Złotemi literami wypisze to Tarnów na pergaminie i przechowa dla potomności, aby w przyszłości widziano, że Tarnów zawsze słynął z urodziwych dziew, że nawet w Krakowie nagradzano Tarnowianki za piękność.

Nic dziwnego, że tak w Krakowie, jak i na prowincji wszystkie panie pożółkły, czytając, że aż 3 Tarnowianki zostały nagrodzone na balu prasy.

A dziś mi jakiś jegomość w kawiarni dowodził, że pani Walewska, której Napoleon omal że nie darował Polski — pochodziła z Tarnowa. Nie zgadza się to całkowicie z historją, ale legenda ma też swoje uzasadnienie.

W ubiegłym tygodniu miał Tarnów 3 wielkie zabawy, które świetnie się udały, czyniąc wyłom w tradycyjnej śpiączce tego miasta.

Zaś w Krakowie urządziło koło Tarnowiaków zabawę, na której widzieliśmy, że i w Krakowie chodzą sobie Tarnowiacy po piętach.

Wogóle Tarnowiacy to jakiś dziwny naród. Podróżowałem w życiu wiele i nie było miasta na świecie, żebym nie spotkał jakiego tarnowiaka, którego „gnało“ po kuli ziemskiej.

I spotka cię taki pół Paragwajczyk z Tarnowa w świecie, pyta skwapliwie o nowinki z Tarnowa, wypieki dostaje na twarzy i widać, że tęsknota go żre za miastem, które ongiś szkalował i wydrwiwał, kiedy jeszcze w niem mieszkał.

A w Berlinie w prezydjum policji przy zameldowaniu mruczy urzędnik: A, wieder einer aus Tarnów! Verdammt, reisen den nur laute Tarnover.

Natomiast w przeciwieństwie tego do Tarnowa jak dotąd bardzo mało obcych przybywało. Od kilku miesięcy jest pewna zmiana i jakieś obce widzi się twarze. Zapewne te przetwory azotowe ich ściągają.

Pyta taki obcy: Co właściwie poza siedzeniem u Skolimy można w Tarnowie począć?

Oprowadziłem go po mieście. A że obcy to zawsze wścibski, więc się pyta: Dlaczego to mauzoleum Bema nie buduje się właśnie na plantach, coby bardzo upiększyło Tarnów, i każdy przechodząc mógłby podziwiać piękne dzieło sztuki? Dlaczego domy są tak odrapane? Dlaczego ulice wyglądają, jak śmietnik? Dlaczego na Nowym Świecie można się kąpać w błocie, i t. d. Cóż mam na to ciekawemu obcokrajowcowi odpowiedzieć? Biorę go pod rękę i mówię tajemniczo, że powodem tych wszystkich niedomagań jest tradycja. My Tarnowiacy jesteśmy bardzo tradycyjnie usposobieni i nawet błotko, skoro było dawniej, powinno pozostać, gdyż wszelkie renowacje zepsułyby poczciwy wygląd naszej Pipidówki. J. K.

Kronika karnawałowa.

W sobotę odbędzie się bal kostjumowy „Nadziei“. Przygotowania świadczą, że bal ten będzie świetną zabawą tego karnawału.

Komitet oblegany jest o zaproszenia.

Przygotowane są liczne niespodzianki. Najpiękniejsza na tej zabawie otrzyma berło królowej piękności naszego grodu.

Przepiękne nagrody za kostjum i tańce.

W sobotę w sali kasyna będzie wytwornie i wesoło.

Zakończy tegoroczny karnawał zabawa kostjumowa Kasyna, która zapowiada się świetnie.

Tegoroczny karnawał oddał palmę piękności naszym tarnowiankom.

Na dorocznym balu prasy w Krakowie ogłoszono królową zabawy dyr. Arturową Eibenszützową. Drugą nagrodę przyznano pannie Janinie Bulandziance, trzecią Helenie Braunowej. Wszystkie te urocze panie przysporzyły chwały Tarnowowi.

Na balu artystów teatru Miejskiego zwracały ogólną uwagę, urocze panie dyr. Zawadzka, panna Nowakówna i panna Dosia Hochberżanka.

Bal inżynierów, który odbył się 1-go b. m., udał się świetnie.

Bardzo liczny komitet inżynierów czynił żmudne starania, aby bal ten uświetnić. Dekoracje bocznych sal były wprost wspaniałe.

Pierwsza sala, dekorowana oświetlonymi rysunkami pani inż. Merzównej, była przepiękna i dawała duże zadowolenie artystyczne.

Salka tow. Muzycznego, przeobrażona na pokój turecki, ubrana perskiemi dywanami i setkami pięknych poduszeczek, była świetnem tłem dla czarnych i jasnych główek naszych pań. A było tych pięknych pań tak wiele, że nie sposób wyliczyć wszystkie. Również rewja toalet była świetna.

Pani *Dyr. Zawadzka* czarowała jak zwykle.

Ślicznie wyglądała *Janka Margulies* w stylowej zielonej sukience. W sukience z niebieskich tiulów i srebrnych pajetów czarującą była panna *Nowakówna*.

W sukni ze złotych koronek świetnie wyglądała p. *Ewa Różańska*, panna Jula Wąsowiczówna w niebieskiej sukni okrytej koronkami była naprawdę miła.

W zielonej stylowej sukni fascynowała swoją niezwykłą urodą p. ins. Witoszyńska.

W czarnej wytwornej toalecie, okryta hiszpańskim szalem, była *p. Dyr. Hanauskowa*, w zielonej crepe de chine okrytej srebrnemi koralami, pani *Machnicka*, w różowej crepe georgete z koronkami p. *pułk. Dragatowa*, p. pułk. *Matarewiczowa* w sukni drap z koronkami, *maj. Święcicka* w czarnej ze złotą lamą, *maj. Palewiczowa* w stylowej z czarnej tafty, maj. *Ważybokowa* w stylowej czarnej z tiulów, *Maryla Margulies* w stylowej fraise toalecie, *Dr. Blochowa* w czarnej z różowym stanikiem, panna *Zinsówna* w seledynowej pięknej sukience, panna *Müllerówna* w żółtej, p. inż. *Merzówna* w czarnej, *pani Skolimowska* w ślicznej stylowej sukni ze złotej lamy i różowego tiulu, inż. *Balsamowa* w sukni blado różowej z lamą, *p. Dr. Kalfior* w czarnej ze złotemi koronkami, panna *Godlewska* w crepe de chine sukni okrytej koronkami, pani mecenasowa *Folnerowa* w czarnej sukni i żółtym ślicznie haftowanym szalu. Śliczna była toaleta z Paryża panny *Hochberżanki* z różowego jedwabiu obszyta artystycznie koralikami, w czarnej toalecie *p. Żabina*, w czarnej ze srebrnemi koralikami p. inż. Stankowa, w seledynowej panna *Stefańska*, w żółtej koronkowej panna *Plenerówna*, ślicznie wyglądała w różowej sukni p. *inż. Studnicka*, w czarnej p. *inż. Huberowa*, również w czarnej p. *inż. Reicowa*.

Bardzo wytwornie w strojach stylowych wyglądały: pp. *inż. Wysocka, Ciszkiewiczowa, Stylińska*. Bal trwał do białego rana i goście opuszczali naprawdę z żalem sale Kasyna.

Wytworny ten bal pozostawi na długo świetne wrażenie. Dochód był znaczny.

Również 1-go b. m. odbyła się w sali Sokoła reduta Tarnovii, która zgromądziła w dużej sali Sokoła i na galerji tłumy chętnych wesołej zabawy. Kostjumów pięknych było tego roku znacznie więcej jak zwykle.

Do tańca przygrywała muzyka wojskowa.

Bufet był znakomity, to też oblegano go do białego rana.

Loże urządzone ze smakiem były przepełnione. Zabawę cechowała radość beztroska i szczere wesołe. Nie dziwota, gdyż na sali Sokoła zebrała się cała młódź Tarnowa.

Niestety nie mamy dosyć miejsca aby wszystkie te piękne kostjumy i buzie wyróżnienia godne wyliczyć.

Specjalną uwagę zwracała w pięknym kostjumie pazia panna *Iola Kozikówna*, panna *Marsyówna* w pięknej sukni — piękny pierrot *Siasia*, panna *Pankówna*, panna *Setnikówna*, *pani Tieczakowa* ko as dzwonkowy, panna *Maryla Kozikówna*, przepiękna indjanka ze Sącza.

Bal Szesnastki.

Dnia 4 lutego odbył się w salach Kasyna bal szesnastki. Boczne sale, cudownie udekorowane przez pana kapitana Znamirowskiego i panie komitetowe, były powszechnie podziwiane. Komitet pod kierownictem p. majora Gryla naprawdę zadał sobie wiele trudu, aby zabawa ta udała się świetnie, i trzeba przyznać, że bal szesnastki stał się clou tarnowskiego karnawału, ba, daleko poza granicami naszego miasta opowiadają sobie dziwy o tej udanej zabawie.

Sale Kasyna były przepełnione doborową publicznością. Zauważyliśmy p. starostę *Krupińskiego*, p. burmistrza *dr. Kryplewskiego, gen. Szymiczka, dyr. Studnickiego* z żoną, inż. *Sidorowicza* z żoną, *p. Olszewskiego* z żoną z Gromnika, p. pułk. *Olszewskiego* z żoną, *dyr. Hanauseka* z żoną, *hr. Wodzicką*, prof. *Wojciechowskiego* z żoną, pp. Machnickiego z żoną, Brodackich, ppł. Romańskiego z żoną, dyr. Gładyszowskiego, ins. Witoszyńskiego z żoną, inż. Studnickiego z żoną, dr. Niemirowskich, inż. Geppertów, dr. Silbigerów, prok. Różańskich, dr. Geislera, insp. Grabowieckich, rejent. Peszkowskiego z żoną, inż. Rajca, inż. Pawlewskiego, inż. Ciszkiewicza z żoną, maj. Święcickiego z żoną, majora Zakrzewskiego z żoną, cały korpus oficerski 16-ki i 5 pułku strzelców konnych.

Niezliczony korowód pięknych pań i eleganckich strojów przesunął się na tym balu przed naszemi oczyma.

W różowei crepe georgette ze złotą koronką (toaleta z Warszawy) pani pułkownikowa *Dragatowa*, w różowej brokatowej sukni z gazą p. pułk. *Matarewiczowa*, kap. *Dziaczyńska* w gustownej seledynowej, kap. *Znamirowska* w oryginalnej pajęczej sukni z kolorowych brylancików, przepiękna toaleta z Paryża *p. hr. Wodzickiej* naszywana pajetami, majorowa *Warzybokowa* w czarnej krenolinie z oryginalnym szalem, pani *Mochnacka* w seledynowej strojonej piórami strusimi, rotmistrzowa *Podlewska* w pięknej białej toalecie, panna *Madejska* w niebieskiej z odcieniem zielonym, naszywanej perłami, pani *Romanowa Skolimowska* w różowej krenolinie, *pułk. Olszewska* w blado niebieskiej toalecie, *inż. Studnicka* w czarnej georgette, dyr. *Hanauskowa* w bronzowej ze złotą koronką, *maj. Święcicka* w czarnej z dretonu, *Zarembianka Jadwiga* w siatce wiśniowej, okrytej złotemi koralikami, p. inż. *Witoszyńska*, w różowej z czarnym, *Stasia Zarembianka* (najpiękniejsze nogi) *inż. Geppertowa* w czarnej tiulowej, *p. Brodacka* w żółtej, *p. dr. Silbigerowa* w przepięknej czarnej sukni. *p kap. Romanowska* w krenolinie różowej, *kap. Zarkowa* w seledynowej, *por. Krachowa* w różowej, kap. *Plichowa* w bronzowej, kap. *Szulcowa* w zielonej, kap. *Przybytniowska* w różowej, panna *Plassówna* w pomarańczowej krenolinie, maj. *Palewiczowa* w brokatowej pomarańczowej wspaniałej toalecie, p. *Stefańska* lila georgettowa, *Wąsowiczówna* w zielonej ze złotą koronką, *p. Różańska* ze złotych koronek, *por. Kalamażowa* w zielonej, p. *Stelmachowa* w czarnej, p. *Głowacka* w pąsowej, pułk. *Romańska* w czarnej, p. prof. *Wojciechowska* w wspaniałej czarnej krenolinie, por. *Ziembina* w czarnej, por. *Wajdowiczowa* w różowej, rotm. *Kanbrowska* w kolorze cyklamenowym, *p. Orzechowska* w żółtej p. *kap. dr. Lautnerowa* w czarnej, por. *Jengletowa* w seledynowej.

Ogólną uwagę tak swoją niezwykłą urodą jak i przepyszną toaletą z crepe de satin z czerwonym wspaniałym szalem zwracała p *dyr. Bankowa* z Krakowa, siostra maj. Ważyboka. Mimo że plebiscytu na królową nie było w cichym porozumieniu pani dr. Bankowa królowała na tej pięknej zabawie.

Tańce, prowadzone przez p. majora Ważyboka i kap. Znamirowskiego, trwały do białego ranka.

Do poloneza stanęło 120 par zaś do kotyljonu 80 par. Tłumnie zjawili się goście z okolicy i z Krakowa.

Bal Tarnowiaków w sali Saskiej w Krakowie odbył się w sobotę dnia 4 b m. i udał się znakomicie.

Tańczono do białego ranka.

Na sali zauważyliśmy pana prezydenta Wielgusa, pułk. Hackbeila, pułk. Hiborskiego, prof. Kopestyńskiego, konsula Marchwickiego, wizytatora szkolnego p. Marcinkowskiego, prof. Pilcha, adwokata p. Ringelheima, dr. Rzegocińskiego, red. Grzywińskiego, red. Haeckera, dr. Szadę, prof, Zacharę i wielu innych.

Królowały na zabawie panny Marcinkowska, Myconiówna, Wandzia i Zosia Wilburżanki, Frania Neisówna.

Z sali koncertowej.

Kwartet czeski „Ondriczka“.

Kult muzyki kameralnej uchodzi powszechnie za miarę muzykalności danego środowiska. Zdawać się więc mogło napozór, iż Tarnów, mający w tym słabym sezonie koncertowym drugi już wieczór kameralny — po występie kwartetu drezdeńskiego — jest miastem muzykalnem. W rzeczywistości przedstawia się ta sprawa niestety ,tak, że sprowadzanie dobrych, a więc i kosztownych solistów skazane jest z góry na niepowodzenie, publiczność zaś tarnowska tak jedne, jak i drugie koncerty odwiedza — nielicznie.

Tak zw. „kwartet Ondriczka“ jest zespołem młodym, który umie już dużo. Wszyscy czterej członkowie jego to tędzy muzycy, pełni temperamentu i prawdziwe natury „muzykanckie“ w najlepszem tego słowa znaczeniu. Technicznie najsłabszym z nich jest pierwszy skrzypek; brak ten daje się odczuć tem silniej, iż powinien on panować nad trzema pozostałymi instrumentami. Przy porównaniu tego zespołu z kwartetem drezdeńskim, które nasuwa się także i przez zbliżony program (Mozart, Dvorzak), występują znaczne różnice między nimi tak w charakterze gry jak i w ujęciu.

W szczególności styl mozartowski jest naogół odległy od kierunku muzycznego „nastawienia“ zespołu czeskiego. Kwartet Mozarta otrzymał też w jego interpretacji rysunek o zbyt grubych linjach; brakło mu tej przejrzystości i lekkości, pełnej rytmicznej precyzji, która cechowała grę kwartetu drezdeńskiego.

Najsilniejszą stroną czeskiego zespołu są momenty liryczne; dowiodło tego już zaraz wykonanie kwartetu Dvorzaka, który, wysunięty na pierwszy punkt programu miał niejako reprezentować czeską sztukę narodową. To wczesne, jeszcze niedość skrystalizowane dzieło pozwoliło wypowiedzieć się narodowemu pierwiastkowi muzyków czeskich, którzy wydobyli trafnie jego melancholję i rozmarzenie, przebijające się poprzez rytmy taneczne. Skupienie wyrazu osiągło tu swój szczyt w Adagio, (z cudownym dwuśpiewem 1 skrzypiec i altówki) którego elegijny, niemal że modlitewny charakter był odczuty bardzo głęboko.

„Clou“ programu i zarazem popisowy punkt zespołu stanowił jednak kwartet Ravela — to arcydzieło współczesnego nam przedstawiciela impresjonizmu francuskiego — którego interpretacją zdemaskowali się Czesi jako idealni wykonawcy muzyki modernistycznej.

Dzieło to należy do świata zupełnie nowych pojęć muzycznych oraz wkracza w sferę egzotyki i fantastyki dźwiękowej. Zwartość i plastyka formy, pikanterja rytmiczna, pełne fascyuującego blasku kombinacje harmoniczne, wysnute już z przesłanek atonalnych, łączą się w doskonałą całość, od której promieniuje wdzięk iście romański.

Czesi grali świetnie ten kwartet, oddając bez reszty niezrównaną powiewność i subtelność jego dźwiękowego przędziwa, jego intymną, ku wewnątrz skierowaną emocjonalność, oraz dramatyczne akcenty, w których wyładowuje się pulsująca w nim energja życiowa.

Publiczność oklaskiwała szczególnie żywo ten punkt programu; dyrekcji zaś koncertowej p. Seidena należy w końcu wyrazić uznanie, iż dzięki jej staraniom Tarnów nie staje się muzyczną — pustynią.

Dr. M. L.

Z sali sądowej.

Dnia 3 b.m. odbyła się przed tut. Sądem Okręgowym karnym rozprawa, budząca w naszem mieście wielkie zajęcie. Rozprawa toczyła się przeciw tut. właścicielowi domu Strobingerowi o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań i namawianie do fałszywych zeznań.

Rozprawie przewodniczył r. s. Jek, oskarżał prok. dr. Spólnik, bronili Strobingera dr. Skowroński i dr. Klein, poszkodowanych zastępował dr. Kleinberger.

Rozprawę odroczono w celu przesłuchania nowych świadków.

NADESŁANE.

UNIEWAŻNIA się książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Tarnów. Marjan Klimczak.

UNIEWAŻNIAM skradzione papiery wojskowe wydane przez P.K.U. Tarnów Samuel Tellerman.

ZNANY JAZZ-BANDZISTA ze Secesji Ignacy Krischner, Krótka 4, fenomenalny tancerz wszystkich najnowszy tańców, najlepszy partner do ćwicz tanecznych.

Wydawca: Jan Kulesza Sekr. Red. i odpow. Redaktor Dr. Mieczysław Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.